Lwów 1. Lutego 1901. Nr. **3.**

NOWY

FAUN

BEZPŁATNY
DODATEK HUMORYSTYCZNY
DO DWUTYGODNIKA
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO
I GOSPODARCZEGO
„DŹWIGNIA"
wychodzącego we Lwowie co 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Przebiegły Antek

czyli

Klin klinem.



Terminator z miasta: — Słuchaj Antek! A ty czemu teraz chodzisz boso?... no i bez kożucha?!

Antek, chłopak wiejski: — Ano, bo tatusiowi te Żydy psiojucha wszyćko zafantuwały, nawet moje buty!...

Terminator: — Dam ci radę; wnieś skargę o wyłączenie; a wygrasz tak, jak ci wygrała i moja majstrowa, kiedy staremu Żydy warsztat zafantowały... i zwrócą ci buty!...

Antek: — E! ja jeszcze lepiej zrobił: przyszyłem buty do kożucha, kożuch wypchałem słomą niby *hamana*, a potem włożyłem ci w jeden rękaw „Dźwignię" a w drugi „Fauna" i będziesz widzioł, jak ino to Żydy wymiarkują, tak ci mi wnet *„trefny"* kożuch z butami wyrzucą przez okno!..

„Okoliczność łagodząca"



Sędzia: Więc oskarzony przyznaje, że ukradł kiełbasę. A czy ma oskarzony przy tem jaką okoliczność łagodzącą?!

Oskarzony (dobrodusznie): Tak panie sędzio!... ja myślałem, że to była... — *kiełbasa wyborcza!...*

Opowieści ze świata zwierząt.

(Przez autora polskiego „*Thier-Epos*".)

Lew galilejski.

Od północka nasza ziemia, a mimo to lwy wydaje;
ale takie, jakich pono nie zaznały inne kraje...
Zamiast grzywy lwom się takim powłóczyste pejsy kręcą.
Żaden stada nie napada, bo barany im się nęcą
same w paszcze,
gdy hulaszcze
życie wiodą w tych lwów grocie...
A baranów takich... krocie!...
krocie ginie ich co roku, że aż polskie lasy szumią:
O! Ojczyzno — jakże Ciebie Twoje dzieci nie rozumią!...

Indyk

Wachlarzogonny indyk myślał — lecz na święto,
ażeby zrobić pieczeń — głowę mu ucięto.
I my myślim za wiele o swojej dzielności;
a tu szczur palestyński niszczy nasze włości...

„Rozumna rada"



Osoba urzędowa: — Słuchajcie gospodarzu: Dostaliście pismo; ale pamiętajcie dobrze o terminie.

Gospodarz: E ja mogę zapomnąć, ale dałem to pismo zaraz Żydowi; to on mi z pewnością przypomni...

Osoba urzędowa: No to »bardzo dobrze«; ale nie zapomnijcie w sam raz mu przypomnieć, aby wam nie przypomniał o tem po terminie!...

„Gdy się panu dobrodziejowi spodoba"

czyli

Wygodny termin roztropnego krawca.

Lolo zaszedł do krawca obstalować garnitur. Obrano materyał, umówiono się o cenę; wreszcie Lolo chce zrobić „maleńkie zastrzeżenie".

— Co się tyczy zapłaty... — zaczyna.

— O! panie łaskawy — przerywa uprzejmy krawiec, znający już dobrze tego klienta — gdy się panu dobrodziejowi spodoba...

Lolo, zachwycony uprzejmością krawca, wraca do domu.

Po tygodniu krawiec odnosi garnitur gotowy. Następuje przymierzanie; przyczem krawiec pyta kilkakrotnie:

— A cóż podoba się łaskawemu panu?

— O! najzupełniej! — odpowiada Lolo, licząc na kredyt.

Tu jednak następuje rozczarowanie. Krawiec stanowczo żąda zapłaty zaraz, grożąc zabraniem garnituru.

— Ależ — protestuje Lolo — przecie powiedziałeś pan sam wyraźnie, że mogę zapłacić, gdy mi się *spodoba...*

Istotnie tak powiedziałem, ale pan łaskawy sam przecież kilkakrotnie przyświadczył, że mu się garnitur *„spodobał"....*